

Znaczenie tej rocznicy jest ogromne z powodu kulturowego i cywilizacyjnego ciśnienia, zmierzającego do całkowitego wyrzucenia wartości chrześcijańskich z publicznego życia Europejczyków. Co wtedy się stanie? Są tylko dwie możliwości: albo unijny laicyzm, albo unijna konfesyjność. Państwo laickie, czyli ateistyczne, niszczy podstawowe prawo do wolności religijnej przez totalitaryzm równości, który odżywia się relatywizmem moralnym. Również koncepcja państwa konfesyjnego, wyznaniowego, sprzeciwia się prawu wolności religijnej, tak pięknie uwydatnionemu przez Edykt mediolański i stale obecnemu w katolickiej myśli społecznej. Konfesyjność urzędowa arogancko manipuluje religią i wyznawaną wiarą, a przecież ani wyznawca, ani żadna instytucja państwowa czy religijna nie jest i nie może być właścicielem Boga!

Tylko wolność religijna gwarantuje społeczny porządek i szczęście obywateli. Zakłada ona bowiem uczestnictwo w wartościach absolutnych, takich jak prawda, dobro i piękno. Służba tym wartościom jest zadaniem każdej zdrowej struktury państwowej. Dlatego ani laicka promocja relatywizmu, ani konfesyjna wzgarda wobec tajemnicy Boga nie przyniosą błogosławionego daru pokoju i rozwoju. Stąd aktualne jest wołanie o zauważenie Edyktu mediolańskiego, tak haniebnie pomijanego i lekceważonego przez różne podmioty życia społecznego.

W kontekst walki między chrześcijaństwem a laicyzmem można wpisać następującą maksymę: „Empty! Aby polityk nie był pasożytem!” – taki tytuł może nosić książka wspomagająca formację polityków, ale i społeczników. Oni, zarządzając ludźmi, ustanawiają prawa, wpływają istotnie na edukację i kulturę, dysponują informacją i mediami oraz lokują w przestrzeni publicznej sprawę finansowo-gospodarcze. Jeżeli polityk pokornie uczy się dobra wspólnego i podchodzi do niego z szacunkiem, a nawet z bojaźnią, to na pewno nie jest publicznym pasożytem.

Można sformułować kilka głównych zasad etyki politycznej zobowiązujących polityków to tego, aby swoje powołanie wykonywali zgodnie z wymogami najwyższej



wartości społecznej, czyli prawdziwie odczytanym dobrem wspólnym.

**1. Tylko polityk prawego sumienia jest mężem stanu.** Gdy nakaz sumienia (norma szlachetnego działania) jest ważniejszy niż norma legalnie ustanawiana, to tzw. litera prawa otrzyma swego ducha (moralność prawa naturalnego oświetlona Bożym światłem).

**2. Polityk nie może negować istnienia i działania Boga.** Walka z Nim na drodze promocji ateizmu (Boga nie ma) czy też religijnego fanatyzmu (czynienie z Boga narzędzia dla swoich interesów) stawia polityka w miejsce Wszchemogącego Zbawcy Ludzkości, co jest głęboko niebezpiecznym ideologicznym kłamstwem.

**3. Polityk słucha, bo chce pomóc.** Jeśli nie słucha ludzi, bo uznaje, że wie i nie przeprowadza korekty tego, co wie, wtedy jego poglądy tracą kontekstowość, co sprawia, że szybkim krokiem oddala się od spraw ludzkich, obecnych w całej rozciągłości w dobru wspólnym, które nie pomija nikogo, zwłaszcza najsłabszych i wykluczonych.

**4. Polityk broni życia jako najwyższej wartości ludzkiej.** Jeśli będzie karał obrońców życia, to znaczy, że będzie nagradzał zbrodniarzy.

**5. Polityk jest człowiekiem pokoju.** Jeżeli nie szanuje ludzkiej godności i wynikających z niej praw podstawowych, to musi („powinien” – to za mało) być usunięty z urzędu władzy.

Zapraszamy szanownych Czytelników do lektury naszego czasopisma. Niech poczyniona refleksja wyda owoc w formie konkretnych działań społecznych występujących wbrew laicyzmowi. I to zdecydowanie, bez zgody na przyjmowanie „trojańskich koni”, czyli tolerancji wobec mniejszego zła.



## Od redakcji

**Ks. Bogusław Drożdż**  
Bezdroża laicyzmu



## Bezdroża laicyzmu

**Ks. Bogusław Drożdż<sup>1</sup>**

Współczesne społeczeństwa, aspirujące do nazywania się bardziej demokratycznymi niż pluralistycznymi, znacząco przesiąknięte ideą wolności, jak również tendencją do wyrównywania jakichkolwiek nierówności społecznych czy osobowościowych, doświadczają gwałtownych zmian, które przede wszystkim znajdują odzwierciedlenie w kulturowych stylach życia. Jeśli kiedyś społeczeństwo ludzkie kierowało się tzw. losem, to obecnie mówi się, że styl życia człowieka uzależniony jest od jego własnych „wyborów”. Czy jest prawda, że nastąpiło przejście od „społeczeństwa losu” – „społeczeństwa zamkniętego” do „społeczeństwa wyboru” – „społeczeństwa otwartego”? Współczesne nauki społeczno-kulturowe tę zmianę zauważają. Również nauki filozoficzne i teologiczne przyglądają się tej kwestii, poszerzając jej rozumienie o kontekst ścierania się dwóch procesów: chrystianizacji z laicyzacją.

Przypomnijmy, że w 2013 roku minęło 1700 lat od ogłoszenia Edyktu mediolańskiego, na mocy którego religia chrześcijańska w całym Imperium Rzymskim, tj. w części wschodniej i zachodniej, mogła być wyznawana bez przeszkód. W tym edykcie odnajdujemy słowa: „[...] chrześcijanom i wszystkim dać zupełną wolność wyznawania religii, jaką kto zechce”, a nieco dalej następujące: „[...] nikomu nie można zabronić swobody decyzji, czy myśl swą skłoni do wyznania chrześcijańskiego, czy do innej religii, którą sam za najodpowiedniejszą dla siebie uzna”.

<sup>1</sup> Ks. dr hab. Bogusław Drożdż, prof. PWT we Wrocławiu, kierownik Katedry Nowej Ewangelizacji PWT, redaktor naczelny kwartalnika „Społeczeństwo” oraz redaktor naczelny „Legnickich Studiów Teologiczno-Historycznych PERSPECTIVA”.